

Do sklepu na dworcu wejdiesz tylko z biletem

14 lutego 2018

Ustawa o ograniczeniu handlu w niedzielę zabiła świeka prawnikom sieci handlowych, które otworzyły sklepy przy dworcach kolejowych i autobusowych. Mają do wyboru albo wcale nie otwierać sklepów w niedziele, albo żądać od wchodzących klientów okazania biletu, jak ma to miejsce na lotniskach.

Sieci rozważają wprowadzenie bramek przy wejściu do sklepów, gdzie sprawdzano by, czy klienci rzeczywiście są podróżnymi, którzy tego dnia przemieszczają się autobusem lub pociągiem. Obsługa „zwykłych” niedzielnych klientów w świetle nowego prawa będzie bowiem przestępstwem.

Właściciele marketów m.in. przy dworcu Kraków Główny czy Warszawa Wileńska nie są pewni, co dokładnie im wolno, ponieważ ustawa jest bardzo nieprecyzyjna w tym zakresie. Mówi wprawdzie o tym, że dopuszcza handel w drodze wyjątku, ale służyć ma on nie zyskom, a zwiększeniu komfortu podróżujących. Natomiast nie mówi, w jaki sposób weryfikować, że osoby robiące w niedzielę zakupy są akurat podróżnymi w drodze.

Dlatego dziennikarze „Faktu” podsunęły sieciom pomysł z biletowaniem. Pierwsza przeanalizowała go Biedronka.

„Obecnie jesteśmy na etapie analiz i konsultacji dotyczących potencjalnych modyfikacji w organizacji pracy naszych sklepów. W tej kwestii finalne decyzje nie zostały jeszcze podjęte, ale ewentualne rozwiązania zostaną wypracowane w zgodzie z obowiązującym prawem” – odpisało dziennikowi Biuro Prasowe Jeronimo Martins Polska. Wcześniej dyrektor personalny i członek zarządu JMP zapowiadał w rozmowie z mediami, że Biedronka nie chce obchodzić nowego prawa, zamierza się do niego w pełni zastosować.

Natomiast Pomoc Prawna dla Czytelników „Faktu” zwraca uwagę: „Ustawodawca (...) nie wyjaśnia, co w jego rozumieniu oznacza bezpośrednia obsługa podróżnych. Zakładając, że Jan Kowalski podróżujący z Warszawy do Krakowa będzie chciał w tym sklepie kupić produkty spożywcze na czas podróży to nie będzie z tym problemu, ale kiedy do sklepu przyjdzie klient tylko dlatego, że inne punkty handlowe w mieście były zamknięte i podróżnym tak naprawdę nie jest, to już sprzedaż takiej osobie byłoby wykroczeniem przeciwko ustawie. Trudno powiedzieć, czy właściciele sklepów zdecydują się na podjęcie ryzyka w tym temacie”.

Redakcyjny prawnik zauważa, że swoją ofertę handlową znacznie poszerza już Orlen, rozbudowując sklepy przy stacjach benzynowych do największych dopuszczalnych rozmiarów. Na nowe prawo ostrzą też zęby prywatni właściciele małych osiedlowych sklepików, im bowiem będzie wolno stanąć za ladą, ale pod warunkiem, że nie skorzystają z żadnej pomocy – ani podwładnych, ani nawet członków rodziny.

– Zakaz nie będzie m.in. dotyczył placówek handlowych w zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, sportu, oświaty, turystyki i wypoczynku. Jako, że kina niewątpliwie nastawione są na prowadzenie działalności w zakresie kultury, zatem będą mogły być otwarte w galeriach handlowych. Ponadto, lokale takie jak kawiarnie, piekarnie, restauracje również będą mogły być otwarte – wyjaśnia prawnik. – Usługi w niedziele i święta będą mogły świadczyć także apteki i punkty apteczne, a także placówki handlowe, w których przeważająca działalność polega na handlu prasą, biletami komunikacji miejskiej, wyrobami tytoniowymi, kuponami gier losowych i zakładów wzajemnych – do których często zaliczane są typowe kioski.

Obawy o to, że w niedzielę w centrach handlowych będzie hulał wiatr, są całkowicie bezzasadne. Ale z pewnością jeszcze przekonamy się, jak wielki jest poziom kreatywności przedsiębiorców.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu